

5915

II

N. Ins. 5915.

1898.. a. 470.

Jan. Jancowski

Pamiętnik wotano
reany X Sotta
nowskiego. Unuty

From the
of the
the

p
ic
(m
2
g
re
o
do
in
p
a
re
He
A
re
/-
re
re
Le
ri)

Proszę wskazać Lwów i obywateli (na prośbie do magistratu) i czy wystąpić wójtowi wam przelać starożytną (magistrat nie wiele gubiłaby -)
N. b. p. s. C.

Admodum Szanowny i Laskawy Panie i
Dobrodzieju!

Debitor sum i bardzo - aż za dwa Laskawe pi-
smo Jego dotychczas niepodziękowane; przy tem nie-
chaj będzie i prostrzą dla rządu probatliwej do bości,
żeby nieobdanie tak hojnie malowickich, nieraste-
jących wnosy wistować. Dziękując najserdeczniej
za Laskawe względy dla się i datę dla choscy Stora,
wile będą wskazać postanawiając radość wnieść za-
daniom Pańskim. Proszę pielęgnować są i inne
skrypta, nieutracić pieczęci i inne nieustraszone, jeżeli
porozumieć umnie; jedno w drogę zgóry uprzedzić: że
artyżum niezaprznie Pan Dobrodzieju w uosko-
kach. Proszę niektórych smędołów potrzebnych
dla sprowadzenia błęd. Makuraim jest w ohe-
Boga, wobec siebie i wobec świata, i tylko przy-
najmniej wielkiej Lase. Bożej tem cieniem jest. (1)

1^o Pisząc swoje pielęgnowanie gdy już uwolnionym
został z przed nadzoru policji, również obawiał się
żeby niebyła zasada straszenia, a ja i inne pi-
smo które miał spisać pielęgnowanie do 1844 r.
(1) Po przeczytaniu mojego listu przysłał mi akurat ten list.

Trzej pielgrzymi wie dowo a już dawno. a oto
poleżej zastój relacyi. 2. 2. Będzie w Karawatach
Kijowskich pner cały miesiąc dwa razy w tygodniu
pod Komwojem 2^{ty} zbrojnych z odzieniem byś woda
ny do Kancelaryi pła-komendanta i tam nawra-
cały pner P. Pielkownika (warwicka nie pamięta
z zapewnieniem: "соборство убогихъ въ
за мнѣ гнѣхъ будемъ? паде мнѣ предъ какъ
бы мнѣ бѣзъ" za takichъ bawien uwała
Komijsja sledca w Lubnie 12 Karchowa nie-
chętych dać podpisy na dobrowolne przy-
jęcie ucieczki do prawosławia. / W Lubnie było
24 niepodpisanych a tylko 12 dało podpisy).
3^{cie} Nr. 1844. X. Łoan zostający w Klasztorze
Ladysławowski do czasu do czasu go bern: został w ce-
wany pner Biskupa Lubna do czasu do czasu
odstano go ber stwarz konim Klasztoru, a
dla wydobawienia się ustnie a potem i na pis-
mie a) dla niego podpisuje się z jest Prym-
sko-Kat. Wyprawa b) wyprawa zaje za swój ko-
pis przedstawiony mu pner Biskupa Lubna
miby dobrowolnie zgadzając się z imieniem
pnercia na prawosławie (swoją papierów-
zawę z kilka arkuszy (około 10) trzymając w ręku
K. Lubna ponaglat tylko podpis X. Łoana. J. g.
nie uwałat za swój podpis. to Biskup pudał
arkusz papiera i karat uapisać i zniegi i war-
wikie swój X. Łoan Łoanowskiemu. Oba-

u gory podanego arkusza papieru. - Wtedy odczytał
 Biskup do X. Lou: (trzeba wiedzieć że uprzednio był
 dobre zmagani z sobą) co to za upór myślisz
 że sam jeden ty tu rozumny jesteś - odniedziem
 jesteś męczył otem, ale oddalasz od Wiary i
 kłamiesz goń jak śmierci. Biskup Z. drasnięty
 powiedział Stultus - wtedy odnext sapientia
 hejjas mundi stultitia est apud Deum. Karas
 isć do Kancelaryi swojej Biskup i na pierwsze
 kółko odpowiadając na te pisma. - Dla czego
 podpisuje się K. Kat. wyrocznia (i że nie uznaje
 swojego podpisu i że objaśnić przychylnie dla czego
 odp. pisał go z złością, do podpisu - wtedy
 wezwał do brzołowej d. c. podpisu - On nie
 ufał swojej muszecie, gdyż po rozsyłku
 Karas odpowiedział, (rozawiając po kółku z sobą)
 dat. pisanu Biskupicem który wedle dyktan-
 ty napisał odpowiedź i gdy wręczył osobnie
 Biskupowi to po przeczytaniu onej z furją
 rozdrapał pisano cię aż pod nogi mówiąc:
 to cerwidło - cerwidło. Wzwał Biskup swojego
 Sekretarza i potęgę zby X. Lou, wobec niego
 sam wdał w gorące napisał odpowiedź - On
 powołując to samo i Pan Sekretarz odniósł
 do Biskupa po przeczytaniu po wykreśle-
 niu na nowo karat napisać. Znowu powo-
 łując to samo w uprzednio był napisał z do-
 datkiem: cho by i to raz Karas opisać to
 nie innego nie napiszę. Cóż try dni miere-

[illegible]

3

Pielgrzymka na Niemskim nadole, Włochanie,
i dążenie do Ojczyzny wiecznej niebieskiej, droga
ciemna, w nadziei wiecznej szczęśliwości. —

W Gubieńii Grodzieńskiej w powiecie Stonieński
1800 roku dnia 1. Lutego urodziłem się na świat
z rodziców szlacheckich Bazylego i Magdaleny
Soltanowskich stale wyznających religiję
Rzymską katolicką, i ja wtedy byłem ochr-
zczonym i bierzmowanym, na co na chrzcie
s. dano mi imię Ignacego; Ojciec mój w młodych
latach służył w polskiem Wojsku w randze
rotmistrza, bo tak zapisano w jego dokumen-
tach. Przy starości rodzice moi byli wubo-
gim swoim domem i w niedostatkach: w
piątym roku po narodzeniu moim pomarli
rodzice moi w jednym roku Ojciec i matka,
i zostałem okrągłym biednym sierotą; Jeden
prebiter Dionizy Pachnickiewicz wziął mnie
do siebie na opiekę, ale używał mnie tylko
do różnych posług domowych, nie miał na
mnie żadnego względu i politowania, zaprze-
gał mnie do najcięższych robot gospodarskich
jak parobka, a bez żadnej nagrody, służyłem
jemu w takiej postudze lat 12, nie nauczy-

nie nauczył mnie, nie czytać anićdnego
polskiego elementarza. A gdy poznatem bied-
ność sieroctwa mego, i przyrzekatem się, że
ten pan opiekun był głębokim egoistą, nie
miał i nie kochał miłości bliźniego, zaprzę-
gał mnie tylko do różnych ciężkich gospodarskich
robot, a bez żadnej nagrody. Wtedy miałem
już lat 17 od urodzenia, poznawszy ciężkie
moje pokrzywdzenie pod takim opiekun, opu-
ściłem takiego opiekuna, a za radą i reko-
mendacją dobrego i pobożnego Cztowickiego, uda-
łem się do księży Bazylianów, do klasztoru
ich w Leszczu, w gubernii Minskiej powiecie
Pinskim, tam przyjęty byłem na usługi
kościelne, służyć do Mszy kardodziennie
dla każdego księdza, i porządek dobry utrzy-
mywać w kościele; a pospelnieniu tej koscie-
lnej postugi, pobieratem od nich początkowe
nauki. W tym klasztorze Leszczyńskim
przy obowiązku pod karykstyjana prześte-
ryłem 3. lata, potem od tychże księży odesła-
ny byłem do klasztoru Bytowskiego z dob-
rą rekomendacją, aby tam przy

4
porzucił byt do nowicjatu; i chętnie byt przy-
ięty. Odbywając tam nowicjat podług regu-
ły pułtora roku, uczyłem się rytuałów i śpiewo-
wów kościelnych; a poskonczenie nowicjatu
uczyłem się nauk świeckich i duchownych,
teologicznych. A poskonczonym 21. roku od uro-
dzenia, Karano mnie Wypetnie professja za-
konna. Z uroczystą przysięgą w kościele —
w obec Boga i ludzi, z obietnicą trwania
w tym duchownym stanie w cierpliwości, w
powściągliwości, w wierności niezmiennie
do końca życia. Na chrzcie S. dano mi imię
Ignacego, a na professji imię zakonne Jonasz.
Po wypetnieniu professji uczyłem się nauk
duchownych potrzebnych do stanu Kaptańskiego,
teologii moralnej; moralno dogmatycznej.
W roku 30. zdałem egzamen z nauk teolo-
gicznych, i w tymże roku 30. Wyswięconym
byłem na wszytkie Stopnie Kaptańskie —
w Kościele Żyrowickim. Po wyswięceniu
na stopnie Kaptańskie, Karaz wzięto odennie
wszystkie dokumenta Ojcowskie i moje
dla złożenia onych w konsystorzcu Żyrowie-
wickim

tam i dotąd znajdować się powinny. Potem
z rozporządzenia Ławnej Zgromadności
kazano mnie pełnić obowiązek instruktora
przy nowicjacie w klasztorze Byteńskim, peł-
nitem ten obowiązek Instruktora 9. miesiący,
Agdy przystano dla mnie od metropolity But-
haka aprobatą dla ^{admistracji} ~~admistracji~~ ^{admistracji} Wasył-
kich ss. Sakramentów, i do słuchania spowiedzi
od księdza Jo. Ławskiego prowincjała otrzyma-
łem list polecający, aby przenieść się
z klasztoru Byteńskiego, do klasztoru naszego
Leszczyńskiego, i tam spełniać obowiązki
Ekleziarza i kaznodziei. 1837 roku
porodnicy miasta Pinska i Strapię przysię-
li do klasztoru naszego, i przeczytali nam
Ukaz gubernatorski, aby w naszym koście-
le natychmiast ^{inst} urządzonym było, tak, jak
w ruskich błogosławionych cerkwach, aby
organ z kościoła wyrzucili, i niektóre obra-
zy były powyrzucane, aby żadnych podobnych
otłaczek w kościele nie było. Te nowe bez
urządzenie do mnie na —

5
do mnie należało z polecenia miejscowego —
prokuratora, ale ja mocno nie chciałem tego,
i nie robiłem w kościele żadnej przemiany
przez cały miesiąc; a gdy przyszli korodnicy,
straszy i asesor opatrywać w kościele nowego
urządzenia, i obaczyli, że żadnej przemiany
nie zrobiono, żato mocno mnie obwiniono, i za-
raz odraportowali o tem gubernatorowi; to po-
dwóch tygodniach przystany był ukaz, aby ja na-
tychmiast stawitsię przed sąd Księdza prowincjata
Karskiego zdać rachunek, za niepostępowstwo
Zwierchności. Po przybyciu moim do Bytenia
otrzymałem od K. prowincjaty Karskiego srogie
napomnienie: za niepostępowstwo Zwierchności.
Na drugi dzień potem, kazał mnie odprawiać
Mnsza z ruskiego Stuzebnika zupełnie po rusku,
ja nie chciałem po rusku, odmówiłem się, to ka-
zał drugiemu Księdze odprawiać po rusku, i ten
nie chciał na moim przykładem, kazał trzeciemu
był to dzień niedzielny; po ukonczczeniu nabożeństwa
kazali nas obydwóch niepostępownych wsła-
dzić do turmy i zamknąć na 5 dni o chlebie i
wod

i w drodze; po ukończeniu 5 dniowego więzienia
odemknęli i wypuścili nas, w nadziei postę-
szenia; ale kolega mój mocno i ostro narzekat
na nieoprawiedliwość zwierzchności, zato go Bisk.
kup Simaszko osadził znowa z niego Kaptanstwo,
i oddał go wprost żołdaty: ja zaś po uwolnieniu
z turmy, byłem milozącym, bo byłem barzo osta-
bionym i martwionym, i mocno zachorowatem
przez trzy miesiące przeleżatem bez czucia i bez
pamięci: a gdy zacząłem potrochu wyz-
drowiać, wtedy przyszedł do mnie Ksiądz Wiskanyj
z ukazem przysłanym od Bisk. Simaszki, i sta-
kiem przykazem; jeśli nie chce dać podpisu
prysojedyństwu na prawosławie; to natychmiast
wystać go w Żytomierskiem guberniu, w Lubarskiej
monastyr, Superior tego klasztoru barzo kłówał
mnie i mocno namawiał aby nie wyjeżdżał będąc
jeszcze chorym, zimową porą, daleka droga, i ginie
nieś w drodze; Ja odpowiedziałem jemu, niech
lepiej zginie w drodze, aniżeli stać się niegodzi-
wym wiarotomcą i odstępcą od kościoła bosko-
apostolskiego. Wtedy wzięli mnie odprowadzili
i posadzili na sanki, i wyruszyłem w drogę,
w drogę.

W drodze przemierzam, przyjechałem do Lubaru
zupenie chory, i tam przeleżałem 3. tygodnie chory^m
Do tego Lubarskiego klasztor sciagnęli niepodpisko-
wych Kapitanow 21. Wszyscy ci iednomyslnie nie
chcieli chodzic do Cerkwi i odprawowac nabozenstwa
po rusku, Ksiadz Ordanowicz tamaczny archimandryt
rozniemi sposobami pochlebnemi i grozneni pokci-
tami naciskal nas aby dali podpiski i chodzeli
do Cerkwy odprawowac po rusku nabozenstwo
ale zadnego z nas nie zmusil do tego. Nakoniec
zmowiwszy sie z popem potkowym, oskarzyli
nas w szyszkich Woienkennse gubernatorow Bibi-
kow i jakoby buntowszeczykow; ten Bibikow przy-
szed do nas potkownika, który wniaszyl 15. stodołow,
na padl na nas niepodzielnice, i przy kazdej
naszej komnacie postawil soldata z oruziem, aby
nikogo nie wpuszczali i nie wypuszczali z komna-
cy i po iednemu kazdego z nas wprowadzali do-
sali archimandrycey na do prosy przed sedziow
tam zebranych, putkownik, archimandryt, asesori
pop putkowy. Gdy wprowadzili mnie tam, na przy-
hod przesczytali ukazy gubernatorski w takim brzmie-
niu: ,,Пріи́нѣмъ всѣхъ мѣстѣхъ поны́нѣшнихъ
губѣ

дабы выданы свои речные подпски, на присое-
динение к православию; будуче же Захотѣло
то перетаскать вѣтху на обѣлое море въ Сол-
ловчанской монастырь. Потомъ расхлѣпавши
мнѣ и роженіи похвалами и обѣщаніи расхлѣ-
павши; агда постыжили одрощею одетіе. —
Никакимъ способомъ совѣстѣ не дозволяет
мнѣ быти Лицмѣтревъ и Измѣнщикомъ
спасительной Крамеческою вѣрѣ: Тѣмъ ха-
слѣи рѣшувашъ і сурасъ рожене пострахи, і ро-
грози: і одрощадхили мнѣ до моєї комнаты
расхлѣи сислѣ ревѣдовашъ въ всхъ стѣнѣхъ одѣ-
нѣ, въ кѣсхеніахъ, въ котничѣхъ, боты и ног
сцѣгнѣли, въ кѣсхеніахъ всхъ стѣхъ прѣмѣсцѣли, снѣ-
кали рѣнѣдху і папѣровъ, рѣнѣдху і папѣрѣ рѣс-
не всхъ стѣхъ до сѣбѣ хѣбали: Тѣмъ повожѣка і
конѣ похѣтѣхъ і въ быты для мнѣ гѣтѣхъ, хѣза
по мнѣ сѣахъ до повожѣки и хѣндармѣмъ і
рухѣхъ въ Солѣвѣсѣхъ монастырь: Хѣсѣхали въ-
върѣхъ до Кѣжѣва въ Фортецѣ, тамъ върѣхадхили
мнѣ до канцѣларѣи хѣлѣкомѣндѣнта, і сислѣ
обрѣвѣдовали, давали мнѣ рожене хѣрѣтаніа
Нѣрѣху нехѣвѣнѣхъ хѣхѣлѣмъ и рѣ-

7
Potem zaprowadzili mnie w ciemny podziemny loch
zwany Kazamat; wsadzili tam i zamknęli ciężkie
na drzwi na kłosek, na podłogę ceglana położono
trochę słomy na posad; przykazano Wędrować na
kijwnosc dla mnie codziennie po 3. kopiejki; także przy
kazano Wypaszczać rano, i wieczor do przewidy przy
asystencji dwóch żołdaków z gotem i pataszkami, i
karak znówu zamknąć w tenie Kazamt. W tych
kazamatach było nas 12 księży, ale każdy osob-
no zamknięty, tak, że ieden od drugiego wiedzieć
nie mógł. Tak traktowano nas w tych podziem-
nych pokojach cały miesiąc. A gdy ieden ksiądz
Fedor Fiedorowicz umarł w Kazamacie, to na-
partowali otem Ciaro Nikołaja, kto smutnie
dobyłam; Ciaro przykazał raz osłać betach
no razumny Monastyrzyna Kaza apsemanowa
To działo się w roku 1840. Potym ukazie odesła-
li mnie w Kijowski Monastyr na kilka tygod-
ni, poki trochę odzyskam, bo byłem barzo zmor-
zonym. A po kilku tygodniach z Kijowa wysłali
do Nielec, potem przesyłali po różnych monas-
tyrach w gubernij Żytomierskiej, w Grodzieńskiej
w Minskiej; na koniec

споджувалисѣ ^{хмисіе} у мѣстѣ і нахтоніе на свое
 жаданіе ^{у мѣстѣ} у Діатловскім покутнѣмъ монастырѣ
 пржеіємъ 2 лѣта, потомъ пржеітанъ до Сѣды, а
 у року 1844. мѣсяца Ахуста пржеітанъ
 у Черніхов і посаджонъ у архіерейскімъ
 дворцѣ на кувіччаніе і пржеіємъ тамъ на про-
 бііі сѣты мѣсяцъ, потомъ Черніховскі архіерей
 пржеікалъ пржеіесіе мнѣ у Мѣстѣ, і посади
 у монастырѣ на поіоріенію арестанта, у томъ
 монастырѣ пржеіесіємъ 9. лѣтъ згура под-
 надзоромъ архімандрита і хородскоі поліціі;
 писекѣ^т выдавали для мнѣ сѣдніеніе іхъ од-
 уцѣі Монастырскоі тпанезу: а на одніеніе
 не згѣла не давали, діatego пржеімущонъ бы-
 темъ три разы подавати просьбы до Оверпрокуро-
 ра правительствіиушскаго Синода і просіємъ о
 увольненіи з монастыра і о одніеніи потрібне
 або о выданіи пенієды нато. По Зейіі просьбі
 моєіі скетекъ настѣпіл ахъ у 52 року, Архі-
 мандритъ того жъ монастыра пржеісѣлъ мнѣ
 ухѣі у тахііемъ знахеніи, Звахогдѣуцѣі
 в монастырѣ под Вашымъ надзоромъ, моіетъ
 бытъ увольненымъ з монастыра, 17 Снтб. 44, -

8
дабы никому никогда духовныхъ требъ, не
исполнѣлъ, и дабы себя неименовалъ себя
свѣщенникомъ никогда, дабы избравъ себя
въ епархіальнаго только въ Тернопольской
Губерніи а болѣе нигде; то по высочайше
му повелѣнію будетъ ему выдаваемо еже
годно по 100. рублѣи годовѣ содержанія, взятѣ
отъ него подписку въ томъ, что онъ отвѣст
ся, то немедленно представитъ оному къ намъ
Стой архимандритъ неодолеюще пригласитъ мѣ
сту прежде написать свой отъходъ, для предъскаго
обстоянія. На те 3. warunki, такъ одповѣдхаетъ.
Никакихъ требъ духовныхъ никому испол
нятъ никому, и небуду противъ воли нача
ства, если начальство признаетъ въ томъ
какомулибо какому бреду; что же касается от
реченія свѣщенническаго сана, того нико
гда никому, невозможно; потому что характеръ
Свѣщенства никогда неизмѣненъ
равно какъ и характеръ Свѣт. Христіанскій,
а какъ Правобогій Христіанскій и въ тѣхъ
свѣдѣнствѣхъ обстоятельство не долженъ отреченія
что онъ Христіанскій, то же и Свѣщенскій
не до

убитенъ и обетомъ и обетомъ; и погуби хомъ
не гдѣ и о мѣханахъ Свѣщенства. Я. Сал.
Отожъ по той охотѣ моjej в 1852 року Уволнили
мнѣ зъ монастыря и зъ понадзору полицji;
и выдали 100. рублѣ на роцне утрыманіе сіе
и до тѣхъ перемѣнъ живамъ свободно въ Нѣмъ-
нѣ, и побieraю каждо роцне по 100. рублѣ, на
оплатѣ куваты и оратемъ, на стѣмъ и на утры-
мѣнѣ инне потребности не одбичея потребности.
Треба и о томъ вѣдѣти, зъ іакѣго жъ роду
выдавали намъ на утрыманіе сіе по 100.
рублѣ: Ото, въ 1836 року, бискупъ Симаско
казалъ побieraе въ всѣхъ костіахъ
и клясторѣхъ нашихъ Базиліановъ въ всѣхъ
фундуше, суммы на процѣтахъ лѣтне, зъ которыхъ
то суммъ утрымывали Ксіежа Базиліаніе въ по-
рядку костіа и клясторы, и въ всѣхъ мѣс-
тахъ живущихъ въ клясторѣхъ: А про тѣ
описаней грабичи, тѣхъ бис. Симаско казалъ по-
бieraе въ всѣхъ костіахъ Базиліан-
скихъ костіахъ мастрани, киліи злоте и
сребне, и оферты сребне, и въ всѣхъ тѣхъ драгоцен-
ныхъ вещахъ свѣдѣли до Гировицкаго Консistorіа
і тамъ на

9
Jtam na kowadle młotem pobili na drobne kawateczki, stopili w masę, dotychczasli do summy zebranej z fukduszow położyli w box na procenta: Otoż Imperator, Nikołaj Ułagany cześćmi prosbamy naszemy, i karat wydawac z procentów tej summy kandomu z nas na catoroćne utrzymanie się po 100. rubli; Wtedy było nas takich wygnanów ieszcze 16. ale rossypani porożnych gubernijach i utrzymywani po iednemu po rożnych monastyrach na potokienniu arestantow, upracow. Nie noweto czasu widzie i ciepiec przesładowanie: Cytamy Woreczkoczne Stowa, „Stuga nie jest większym nad pana swego, iesli mnie przesładowali, i was przesładowac będą, kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie.” i ia ten. Doswiadczylem życie kaparty w ciasne i ciemne kammaty, zato że nie mogła uwierzyć w cudze dogmaty: że nie mogłem odrzec się wiary i koscioła, nie mieli na mnie względu żadnego zgoda: Teraz zdaie się że iuż przepłynątem morze, iednak idą od ieszcze zachmurzone chmury; Przywileie kaptańskie odemnie odebrano, w

w Nizynie tylko mieszkac przykazano; Nizyn
miasto wiadome ~~z~~ powiatowe, Najniewinniej-
szemu, zawone chciwe i gotowe.... Lech w Bogu
nadzie postadać należy, Jak Kolesiak to rycie -
do czasu przebieży, Upływają dni smutne, nadto -
całe lata, Wolałbym już przelecieć do wiecznego światła.
Dzień żyjąc w ciemnych stronach, mało ludziom znanym
A wydartym od swych braci którym był kochanym.
Dzień tylko o wieczności myśleć mi potrzeba,
Któraby to droga dojść można do nieba....

Przenośna do Wrogich potwarzów
Chytrości Ludzkich nie nasładować,
To usta mówię, co w sercu czuję,
Zadnego kłamstwa, niemoż w mej duszy,
Chociaż u ludzi tego po uszy....
Jak Bog przykazał iść mojej drodze,
Idę cierpliwie, choć w przykryj drodze,
Nieprzyjaciele w środek mnie wzięli;
Litosc wnetrzności swoich zamknęli,
Z pogardą tylko mnie wspominają,
I wypusze serca potwarze miotaia,
Faktywe światki przeciw mnie powstają,
I z głupstwa swego złie na mnie gadaia,
Lech Bog mi wsprzeć, w nim składam nadzieie
ke

Za mię ktoś ludzka nigdy nie rachować
 Bo którym tylko miła prosta droga,
 Chlubie się będą w opierciu swego Boga,
 Szczęśliwy ten kryje w Bogu kaptata,
 Ani się fatorem uwiedzie ślepego świata,
 Ja choć w ubóstwie wielkiem znajdę,
 Kontę bo Pan mój mną opiekować....
 Kto pomocą Boskiej wiernie używa,
 Ten szczęśliwym na duszy nawznie bywa...
 Cnota czystości i prawowierności, wtedy
 godne są korony i chwaty, kiedy w rozmaitych
 i ciężkich pokusach, są mocne, state i
 niewyczerpane, iako złoto w ogniu doświadczane.
 Cnota skarb wieczny, wiara klejnot drogich,
 Tej mi nie wydrze nieprzyjaciel srogich,
 Nie spali ogień, nie nabierze woda,
 Nad wszystkimi ~~przemyślnymi~~ ^{przemyślnymi} panieprzegloda
 Kto doczeka ucięki, a wczas pokus odstępnie,
 Ten dla siebie wieczność piekielną gotuje,
 Kto nie ma w swym sercu świętej Boskiej Wiary,
 Ten nie lęka się wiecznej piekielnej kary....
 Choć cześć i ciężko, ach! grzeszy bez miary...

Kto trwa w niedowiarstwie, obrzydły przed Bogiem
Ten sam dla siebie, ach! okrotnym jest wrogiem.

Kto porzekał boskich nie słucha, nie spełnia,
Takiem to ludźmi niekto się napetnia...

Kto chce być szczęśliwym, niech praw boskich słucha
Niech go nie przemaga siła złego ducha.....

I niech nie następie porządliwosc brucha...
Dobrego diabła kusi, Szepce do ucha.

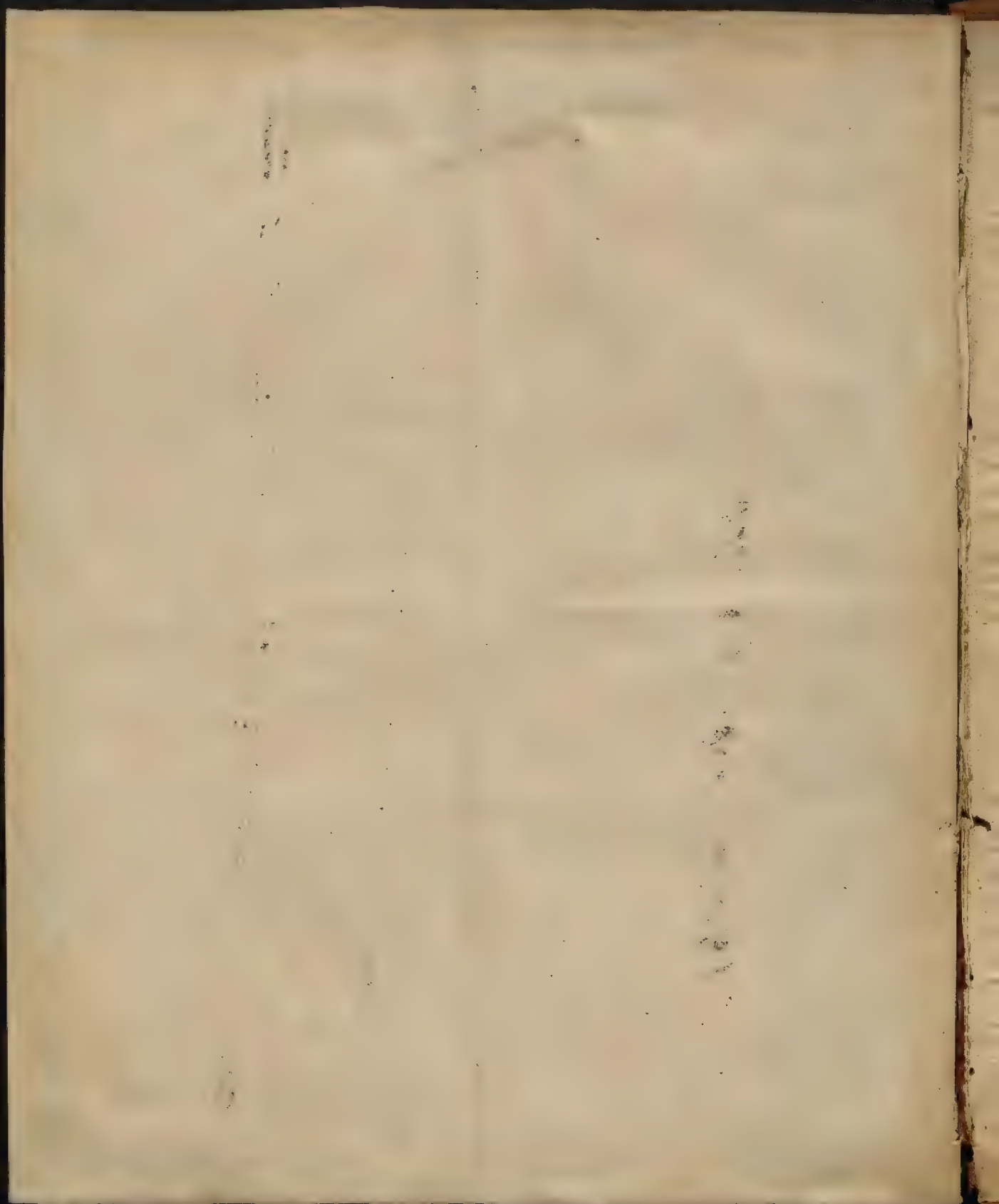
Oto spisalem różne wiadomości, różne wy-
pady i zdarzenia w tej pielgrzymce mojej -
dążąc do wiecznej ojczyzny niebieskiej.

1856. roku Ksiądz Bazyljan Ignacy Jonasz

Soltanowski obrońca prawowierności

Kościota Bosko apostołowiego Rzymsko -
Katolickiego... a jako wygnaniec

Cnota skarb wieczny, Wiara klejnot drogi,
Tej mi nie wydrze nieprzyjaciel srogi;
Nie spali ogień nie zabierze woda,
Nad wszystko niem innem panuje przysługa.
Czego rozum ludzki nie pojmuje,
Niech to wiara boska zastępuje.



d. 20 Gm. 1889
2 Mity

Jasni Wielmani, Panie.

Przybliżając ci, Swiadek moim honoru po-
winiawanie, oraz iyszenie aduatu, a przy tej
spowiadani Hanang, ze on Starzysk Marysko
br. Jakani, Oni Starzyski, miedziakow, w mi-
zynie, aduatu Maryska duka duka II d. m. i proka-
laciwa padawany duka rodet. Poszedl po nazwach,
ze wozu duka.

Wypisy zawniata i oni miedziakow i as-
syfajne, przy ci.

Jasni Wielmani, Panie,

asyniawany i aduatu duka

pl. 1889

Wm. M. M.

My dear friend,
I have just received your letter of the 11th inst. and am
glad to hear from you. I am well and hope this letter
will find you the same. I have not much news to write
at present. I am still in the same place, and am
doing as usual. I have not much time to write
at present, but will write again soon. I am
very truly yours,
Wm. M. M.

Yours very truly,
Wm. M. M.

1841

